

# Hania Stach: śpiewanie to nie jest leżenie na plaży

**Justyna Muszyńska-Szkodzik: Prowadziła pani warsztaty wokalne zorganizowane przez Łódzki Dom Kultury w ramach festiwalu muzycznego Rockowanie. Kto chciał się od pani uczyć śpiewu?**

**Hania Stach:** – Na warsztaty przyszli młodzi ludzie, wokaliści na co dzień śpiewający w swoich zespołach, reprezentujący różne gatunki stylistyczne od popu, przez rap, R'n'b, po rock, heavy metal.

**Ukończyła pani wokół w Akademii Muzycznej w Katowicach na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej, teraz uczy pani młodych ludzi, jak mają śpiewać...**

– Staram się po prostu przekazywać wiedzę i doświadczenie, które nabyłam przez lata nauki i bycia na scenie. Podczas warsztatów rozmawiam z uczestnikami o wszystkim, co ich dotyczy. Staram się z każdym indywidualnie pracować nad głosem. Bez względu na to, w jaki sposób śpiewa dany wykonawca, zawsze skupiam się na pracy nie tylko z głosem, ale z tym konkretnym człowiekiem. Często na warsztaty przychodzą ludzie, którzy boją się śpiewać, choć mają potencjał wokalny, dobrą piosenkę, ale wiele blokad w psychice. Wiele osób ma obawy przed wyjściem z tzw. strefy komfortu i spróbowaniem czegoś nowego.

**W jaki sposób pomaga pani muzykom w opuszczaniu tej tzw. strefy komfortu, czyli bezpiecznej przestrzeni, w której działa się z rutyną, nawykowo?**

– Fascynuje mnie praca z ludźmi. Każdy wokalista jest inny, startuje w innym wieku, ma inną drogę, i do każdego trzeba dotrzeć w indywidualny sposób. Często ludzi blokuje przed śpiewaniem brak znajomości siebie. Niektórzy nie mają wiedzy, jak operować swoim głosem, boją się, że źle, zaśpiewają, zafałszują i dlatego nie podejmują wysiłku. W wyjściu ze strefy komfortu pomagają ćwiczenia wokalne, a przede wszystkim poznanie swoich możliwości. Trzeba „używać” głosu, eksplorować go w każdej sytuacji, śpiewać wszystko. Wiadomo, że wykonanie piosenki zależy od nastroju, samopoczucia, miejsca, gdzie się znajdujemy. Warto ćwiczyć głos, aby go poznać, zaprzyjaźnić się z nim, osłuchać i móc wykorzystać, wykonując dowolną piosenkę.

**Gdy młody wokalista przełamie już blokady i strach przed śpiewaniem, to na czym powinien się skupić?**

– Zawsze najpierw słucham ludzi, ich potrzeb, proszę, aby zadawali mi pytania, jeśli czegoś nie rozumieją, bo to co wydaje mi się oczywiste na zajęciach, nie dla wszystkich takim jest. Głos jest instrumentem, takim jak skrzypce czy wiolonczela, warto nauczyć się go „rozgrzewać”, ćwiczyć tak, aby się jak najmniej męczył. Trzeba skupić się na interpretacji tekstu. Uczę myślenia o tekście, bo często wykonawcy nie zastanawiają się nad tym, o czym śpiewają. Gdy przychodzą na zajęcia ze swoimi piosenkami czy coverami, zaglądamy razem w tekst i rozmawiamy o tym, jak dopasować słowa utworu do własnej wrażliwości. Interpretacja to jest największa sztuka – zaśpiewać tak, aby wzbudzić emocje w słuchaczach. Po to się wychodzi na scenę, żeby coś przekazać, opowiedzieć jakąś historię. To jest w pewnym sensie obnażanie siebie. Do tego potrzeba odwagi.

**Co poradziłaby pani młodym ludziom, którzy chcą śpiewać, ale nie mają pomysłu na siebie?**

- Mnie wychowały szkoły muzyczne, skończyłam wszystkie trzy. Edukacja była dla mnie istotna, ale to nie jest najważniejsze. Ważne jest, aby chcieć się rozwijać, kształcić, słuchać jak najwięcej różnorodnej muzyki, szukać tego, co nam się podoba, formować swój muzyczny gust. Młodzi ludzie mają mało cierpliwości, oni by chcieli wszystko od razu, a tak się nie da. To jest tak samo jak ze sportem - dopiero trening czyni mistrza. Trzeba mieć dużo cierpliwości, pokory, pracować nad sobą. Znaleźć swoją drogę, styl śpiewania.

### **Pochodzi pani z muzycznej rodziny...**

- W moim domu słuchało się dużo muzyki. Tata jest muzykiem, jak wyjeżdżał za granicę w latach 80., to przywoził mnie i siostrze płyty Tiny Turner, Michaela Jacksona, Mariah Carey, Whitney Houston, których nie było w Polsce. Od dziecka chciałam śpiewać, a jak byłam nastolatką, to postanowiłam śpiewać zawodowo. Rodzina wspierała mnie w tych planach, skończyłam wszystkie możliwe szkoły muzyczne.

### **Uczyła się pani też pod okiem Elżbiety Zapendowskiej, znanej specjalistki od emisji głosu, która dawała lekcje m.in. Edycie Górniak, Dodzie, Nataszy Urbańskiej, Katarzynie Groniec czy Ryszardowi Rynkowskiemu.**

- Pamiętam, jak jechałam na pierwsze zajęcia z drżącym sercem, w deszczu, kilkoma autobusami do Teatru Roma, miałam wtedy z 15 lat. Ela zawsze była bardzo konkretna, nie wszystkich chciała uczyć. Zaśpiewałam „Hello” Lionela Richie i zostałam przyjęta. Ela wybierała dla mnie bardzo różnorodny repertuar. Byłam zawsze bardziej „balladowa”, a Ela próbowała wydobyć to, co we mnie drzemie. Nie owijała w bawełnę i bardzo dobrze. Śpiewanie to nie jest leżenie na plaży, tylko ciężka praca, wysiłek dla całego organizmu, tak jak w sporcie. Zapendowska dała mi kopa, dzięki niej zaczęłam śpiewać mocniej, pewniej, nauczyłam się myśleć o tekście. Pytała mnie: „o czym śpiewasz, dziewczynko”. Często dawała piosenki, dużo starszych ode mnie artystek: Grażyny Łobaszewskiej, Maryli Rodowicz, Krystyny Prońko. To były teksty ciężkie dla nastolatków, bo co my mogliśmy wtedy wiedzieć o życiu. Uczyłam się interpretacji tych słów, dostosowując je do siebie. Wiadomo, że inaczej śpiewa się piosenkę o miłości, gdy ma się 16 lat, a inaczej jak 40 czy 60.

### **Wygrała pani jeden z odcinków programu „Szansa na sukces” w 2000 roku, śpiewając piosenkę „To Atlanta” Edyty Górniak.**

- Byłam wtedy zafascynowana Edytą Górniak, zachwyciłam się spektaklem „Metro”, gdzie Edyta śpiewała, ona mnie inspirowała. Lubię taki liryczny, balladowy sposób śpiewania.

### **Wystąpiła pani też w Idolu, jednym z pierwszych programów typu talent show w Polsce. Czy te programy naprawdę pomagają w karierze?**

Myślę, że na pewno dają szansę na wybicie się, pod warunkiem, że będziemy wyróżniać się czymś z tłumu. Tylko trzeba potraktować występy w nich jako przygodę, lekcję. Jak coś z tego wyjdzie, to OK., ale jeśli nie, to nie ma co się załamywać. Jeśli ktoś czuje w sobie pasję muzykowania, grania, śpiewania to prawdopodobnie pójdzie w tę stronę, bez względu na to, czy wygra talent show, czy nie.

### **Wydała pani dwie solowe płyty „Hania Stach” i „Moda”. Kiedy następna?**

- Płyta już powstaje w mojej głowie, mam na nią pomysł, przygotowuję materiał i mam nadzieję, że

niedługo coś się pojawi, bo to najwyższy czas [śmiech].